Nr. 214. Maj-Czerwiec 1934.

ROCZNIKI
PAPIESKIEGO DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA JEZUSOWEGO



Rok 50. Kraków Zeszyt 3.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. Str.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 50 Maj—Czerwiec Zeszyt 3.
Nr. 214. 1934.

Rozmowa dziecka z Dzieciątkiem Jezus.

Dziecko

Jezuniu drogi! smucę się bardzo,
Że są źli ludzie, co Tobą gardzą,
Że tylu jeszcze pogan na świecie...
Gdybym to mogło, ja małe dziecię,
Do Chrztu świętego pogan nakłonić!
Lecz cóż ja mogę? tylko łzy ronić!

Dz. Jezus:

Dziecino moja! i dziecię małe
Potrafi zmiękczyć serca zuchwałe,
Długi za grzesznych Bogu wypłacać,
A nawet pogan biednych nawracać
Paciorkiem swoim, modlitwą swoją;
Bo czarci modłów dziecka się boją
I wnet grzesznika z rąk wypuszczają,
Kiedy się dzieci za nim wstawiają.

Dziecko:

A czemże jeszcze mała dziecina
Potrafi zmienić los poganina?

Dz. Jezus:

Żeby poganie weszli do nieba
Także i grosza na to potrzeba,
Bo to przeważnie są ludzie biedni,

Trudno im nawet o chlep powszedni,
Nie stać ich sobie kościół zbudować.
Ani kapłana sobie wychować.
Trzeba im posłać misjonarza,
To duże koszta podróży stwarza.
Otóż i dziecię może grosz złożyć,
Może na misje środków przysporzyć.
Prawda, grosz jeden, to jest kropelka,
Lecz z kropel rzeka powstaje wielka.
Więc drogie dziecko oszczędzaj grosza,
Rzeczy potrzebnych nie rzuć do kosza,
Zbieraj mareczki stare listowe,
Czytaj pisemka misyjne nowe,
Znajdziesz w nich jeszcze sposobów wiele
Do rozszerzenia wiary w kościele.
A może kiedyś Bóg cię powoła
Na misjonarkę lub apostoła.

Ks. Mateusz Jeż.

WIADOMOŚCI Z MISYJ.

Garść wiadomości od S. Małgorzaty.

Przy obecnych gorączkach, pisze polska Siostra na Madagaskarze, okropnie dużo po wsiach mamy chorych i wiele wysyłamy do nieba aniołków. Małą Leokadję, którę ochrzciłam przedwczoraj, dzisiaj zanieśliśmy już na mogiłki. Nasze Siostry w czasie epidemji krwawej biegunki używają często na wsiach sobie powierzonych flasze-

czek z lekarstwem na wybielenie dusz czyli z wodą chrzcielną. Ofiarami tej epidemji są również i ludzie dojrzali. Słusznie powiedział św. Wincenty, że cnoty mierzyć należy w czasie choroby. To też czas ten epidemji jest miarą wiary, jaką ci nasi biedni murzyni posiadają. Z pośród całej rzeszy chrześcijan kilku zaledwie jest, którzy nie idą pokryjomu do »ombiasa« i nie noszą na sobie »ody« przeciw chorobie, którą noszą albo na szyji lub też przy biodrach. Mamy tutaj jedną w podeszłym wieku chrześcijankę, będącą od sześciu miesięcy między życiem a śmiercią, która jest przekonana, że dotąd przodkowie ją nie powołają do siebie, póki krewni nie złożą im ofiary na cmentarzu. Radaby już umrzeć, gdyż bardzo cierpi i posyła swego męża raz do ojców to znów do nas, ażeby otrzymać pozwolenie na złożenie tej ofiary przodkom.

Nie tylko my, ale i nasi nędzni ombiasze mają w tym czasie wiele pracy. Wynoszą oni nocą chorych do pobliskiego lasku poza wsią i tam krzykami dzikiemi i biciem w bębny zmuszają chorych do skakania, co ma pomóc chorobie. Dziwna rzecz, mimo że biedni ci chorzy najczęściej giną przy tem, mają jednak więcej zaufania do tych czarowników niż do naszych lekarzy, gdyż kiedy który chory umrze, to mówią, że to zastrzyki lekarza spowodowały śmierć. Lecz oto, w tym ciemnym narodzie, Pan Jezus ma i odkrywa raz po raz dusze uprzywilejowane. Oto jest nim Michałek, jeden z chłopców naszej wsi, za którym się nie mało dawniej ubiegałam, aby go przyprowadzić na katechizm. Obecnie jest w Maroantsatra,

gdzie jego ojciec jest lekarzem. Drugim takim jest seminarzysta Norbert Botomary, który powrócił z Czcigodnym Ojcem Wizytatorem. Jest obecnie na naszej misji na odpoczynku z powodu braku zdrowia. 4 marca mieliśmy poświęcenie kościoła w Karimbary. Patronem kościoła obrano św. Ludwika, aby walczył, jak niegdyś za życia, przeciw muzułmanom, którzy prowadzą wielką propagandę celem zyskania dla siebie dusz. Przychodzi nieraz do ekscesów. Ot np. w zeszłym tygodniu powracaiąc z pogrzebu, jeden z muzułmanów zaczął znieważać naszą religję. Jeden z chrześcijan podniecony tem, zamiast słownie, pięścią mu odpowiedział ku oburzeniu wszystkich. Wywiązała się bójka, którą zakończyła milicja. Na każdym kroku czuje się burzę, która musi wcześniej czy później wybuchnąć. Idąc nieraz do wsi, doświadczam na sobie to wrogie usposobienie, i gdyby nie obowiązek naszego powołania to chętnie powróciłabym. Bóg jednak dodaje nam sił do znoszenia tych przykrości i pokonywania trudności.

Nasze szkoły są natomiast przepełnione dziećmi, rodzice raz na tydzień gromadzą się ochotnie na naukę katechizmu, gdzie staramy się ich oświecić i do wytrwania w wierze pobudzić. Kółko Dzieci Marji jest coraz liczniejsze i jest nam pociechą w tych cierpieniach i walkach i pobudza do dalszej pracy.

Niech Pan Jezus raczy wynagrodzić tysiąckrotnie Czcigodnemu Księdzu Dyrektorowi i wszystkim członkom św. Dziecięctwa za pracę i pomoc materjalną i duchową. Na jedną i drugą z ufnością dalej liczymy,

starając się wiernością w służbie Bożej na pomoc Opatrzności Bożej zasłużyć.

Tak nasi Ojcowie jak i Siostra Przełożona proszą o dołączenie ich uszanowania Czcigodnemu Ojcu, ja zaś załączając wyrazy najgłębszej czci, pozostaję w Najśw. Sercach Jezusa i Marji, czcigodnego Ojca bardzo wdzięczną i pokorną sługą.

S. Małgorzata Siostra Miłosierdzia.

Sierociniec w Ambatolampy.

Z listu Siostry od św. Ludwika Gonzagi z Amparibe na Madagaskarze.

Dzisiaj opowiem Wam kochane dziateczki o sierotkach naszych. Naprawdę dzieci te odpłacają się za łaskę Bożą, że raczył ich wybrać i nam poruczyć. Jeżeli mimo naszej macierzyńskiej opieki niektóre z nich, wycieńczone twardem życiem od pierwszego dzieciństwa, umierają młodo czy to na grypę, czy inne nagminne zarazy, to śmierć zastaje je przygotowane w zupełności na drogę do nieba. A wiele z tych dzieci malgaskich odchodzi do nieba, dzięki naszej »Dobrej Opatrzności«. Niech mi wolno będzie opowiedzieć Wam o budującym zgonie jedenastoletniej Teresy Razafindravao, zmarłej zeszłego roku. Przebywała od czwartego roku życia w naszym sierocińcu wraz z młodszą siostrą Germaną. Przyniosła je nam ich matka na życzenie umierającego męża, po całodniowym marszu przez lasy. Obie były grzeczne i miłe, ale szczególnie starsza odznaczała się słodyczą i pobożnością. Gdy pewnego dnia nabawiła

się nagle zabójczej dżumy, przeniesiona bezzwłocznie do szpitala, zrozumiała wnet grozę swego stanu, ale



Dziewczynka Malgaska.

czuła się szczęśliwą, że tak rychło odejdzie do Boga. Lekarz ordynujący powiedział «to istny aniołek«. Przy

każdym zabiegu chirurgicznym dziewczynka ofiarowywała swe cierpienia z uśmiechem dobremu Bogu. Prosiła też lekarza biegłą francuszczyzną, aby się za nią modlił, mimo że się ona modli bezustannie. Po paru dniach przyjął Pan Jezus tę lilijkę ku ozdobie raju. Zazdroszczę Tereni takiej śmierci. Zachęca mnie ona do przyjęcia jak najliczniejszych sierotek, by kiedyś zaludnić niemi raj, które kiedy dostaną się do nieba będą kochać i wynagradzać to Boskie Serce Jezusa i Jego Najświętszej Matki.

Wszystkie nasze sierocińce, a jest ich sześć, są przepełnione i wymagają powiększenia. Niechże nasi Dobrodzieje modlą się za naszych czarnych aniołków i za naszą sprawę, co wzmoże naszą energję w pokonywaniu trudności stawianych przez szatana ku zbawieniu malgaskich dziatek.

Wszystkie nasze dziatki przesyłają podziękowania kochanym Dobrodziejom »Inarivo, inarivo dia« (Tysiąckrotne dzięki).

Z misyj w Mackenzie.

Według listu Ks. Biskupa Fallaize O. M. I.

Misje tutejsze mimo ogólnego kryzysu rozwijają się pomyślnie. W czasie ostatniej mojej wizytacji używałem wszelkich rodzajów lokomocji a mianowicie parostatków, galerów nawet samolotu. Z początkiem czerwca opuściłem z Bratem Lavoie fort Sompson, zwyczajną mą siedzibę, podczas gdy Bisk. Breynat przebywa w forcie Smith. Jest tam

szpital, odbudowany po pożarze 1930 r., obsługiwany przez SS. Miłosierdzia z Montrealu, zwane popularnie »Szaremi Siostrami«, które prowadzą szkółkę dla 15 dzieci. Pracę naszą utrudnia opozycja kościoła anglikańskiego i bezreligijność pewnej liczby t. zw. cywilizowanych. Tańce i pijatyki czynią ludność tutejszą wielce obojętną pod względem religijnym. Niektóre dzieci w szkole, bynajmniej nie indyjskie, nie są wcale chrzczone.

Puściliśmy się wielką rzeką na motorówce, ale gdy po 300 kilometrach pękła nam śruba, musieliśmy po staremu użyć wioseł. Pierwsza napotkana misja w forcie Wrigley stała pustką, gdyż koczujący tybulcy jeszcze się nie zgromadzili, a stałego misjonarza tu niema. Misje nad rzeką Mackenzie są od siebie oddalone około 200 kilometrów. Drugą była misja św. Teresy, jedna z najstarszych, z pięknym kościołem i ludnością naogół gorliwą w religijnych praktykach. Zastaliśmy sędziwego Ks. Houssais prawie samego; młody jego towarzysz ks. Gathy bawił 120 kilometrów dalej, nad Wielkiem Jeziorem Niedźwiedziem, dokąd i mnie wypadło udać się na statku pewnego kupca trudnym szlakiem w górę rzeki Niedźwiedziej. W forcie Franklina, na południu jeziora, spędziłem 10 dni wśród tamtejszych Indjan dwóch szczepów, którzy rywalizowali w gorliwości stykając się pierwszy raz w życiu z biskupem, i to z takim, z którym przez sześć lat znosili wspólnie tamtejsze letnie burze i wichry zimowe. Dwustu owych Indjan objawiało żywe przywiązanie do swego dawnego misjonarza i garnęło

się do Sakramentów Świętych. Udzieliłem 300 Komunij a 27 Bierzmowań. Po powrocie do fortu Norman, udałem się na galarze z ładunkiem desek do fortu Dobrej Nadziei. Stoi tam kościół najpiękniejszy i najstarszy w całym wikarjacie. I tam odwiedziłem Indjan i bierzmowałem. Po czterech dniach połączył się zemną Bisk. Breynat, jadący w dół rzeki naszym skunerem »Matki Boskiej z Lurd« z ładunkiem materjałów budowlanych dla misji w Aklavik. Przejechaliśmy razem aż do następnej misji nad Małą Rzeką Czerwoną Północną. Spędziłem tu niedzielę wśród poczciwej ludności, poczem dopiero podążyłem z bisk. Br. do Aklavik. Tu pozostałem do końca lipca, podczas gdy bisk. Breynat pospiesznie powrócił, aby się udać do Europy, do Rzymu i Francji. Misja w Aklavik została założona dopiero w r. 1924, ale rozwija się szybko, posiadamy tu szkołę i szpital. Szkoła obliczona na 40 dzieci okazała się wnet za szczupłą. W lecie wzięto się tedy pospiesznie do zbudowania nowej, obszerniejszej. Obok dzieci dwu plemion indyjskich, uczy się tu obecnie 16 małych Eskimosów, przywiezionych przez dwu Ojców i Brata, zajętych



Indjanka z nad Mackenzie.

na misjach eskimoskich wzdłuż morza podbiegunowego. Z nimi to popłynąłem na pokładzie »M. Boskiej z Lurd« do wyspy Herszla, wraz z ładunkiem dla misyj owych przeznaczonych, przywiezionym cieśniną Berynga statkami z San Francisco i z Vancouver. Czuwała nad nami N. Panna w czasie całej tygodniowej żeglugi, wśród wichrów i burz, nie spotkaliśmy także ani razu płynącego lodu. Piętnastego sierpnia mogliśmy odprawić Mszę św. w misji w Letty Harbourg. Było to w rocznicę pierwszego naszego tamże przybycia w r. 1928, gdy przebyliśmy burzę największą od 20 lat a do okrętu wdzierała się woda zewsząd. Wtedyto zmuszeni do lądowania założyliśmy tam misję wbrew woli, w czem poparło nas 40 Eskimosów, pogan i protestantów. Dnia 18 sierpnia osiągnęliśmy ostatni punkt tego wybrzeża, wybrzeże N. Panny Światłości u ujścia rzeki Coppermine.

W ciągu tygodnia przebyliśmy około 1200 kilometrów po oceanie Lodowatym.

Z radością powitałem mych Eskimosów, z którymi żyłem jeszcze przed rokiem, zanim powołano mnie do wyższej służby. Większa część neofitów polowała właśnie na wyspie Wiktorji, odległej o paręset kilometrów. Spędziłem tam kilka dni i stwierdziłem tam znaczne postępy nowonawróconych do wiary. Stąd zabrał mnie samolot transportujący zwoje futer i zaniósł mnie do nowych kopalń na wschód od Wielkiego Jeziora Niedźwiedziego. Wielkie towarzystwa górnicze w Kanadzie zwróciły już od trzech lat uwagę na te strony, bogate pod względem mineralnym. Nie-

mamy tu jeszcze stałego misjonarza dla górników, wśród których jest sporo katolików. Spotkałem tu jednak O. Gathy, którego widziałem w forcie Franklina, na przeciwnem wybrzeżu jeziora, stąd o 250 km. Przybył tu, aby sprawdzić, jakie są możliwości misyj na przyszłość i przyszedł do przekonania, że trzeba będzie tu otworzyć dom misyjny ze szpitalem. Po dwu tygodniach pobytu odleciałem jedną z awionetek górniczych naprzód do fortu Rae, jednej z najludniejszych misyj wikarjatu, czysto katolickiej, dalej do fortu Resolution, gdzie zatrzymałem się blisko trzy tygodnie. Wreszcie mały statek misyjny przewiózł mnie w zeszłym tygodniu do fortu Smith'a, gdzie spędzę tegoroczną zimę.

Oto w jakich warunkach pełnimy tą naszę służbę apostolską. W ciągu czterech lat przebyłem przynajmniej cztery tysiące kilometrów. Oby nasi dobroczyńcy interesowali się tą naszą tułaczką i nie odmówili nam swych modłów i wsparcia.

Nostalgja nieba.

Według listu S. Donaty. Fukien — Chiny.

Przez przyznane zapomogi, które rok rocznie otrzymuje nasz Zakład św. Dziecięctwa, wiele małych duszyczek zostało uratowanych, wiele ochrzczonych. Niektóre przychodząc na ten świat, kierują zaraz swój lot w stronę nieba. I dlatego twierdzić można, że Dzieło to należy do najpiękniejszych w Chinach. Dzięki Wam, moje kochane dziateczki,

waszym małym oszczędnościom i wyrzeczeniu się nieraz przyjemności, małe te opuszczone są uratowane. W Chinach jak i w Europie, są niektóre małe duszyczki wybrane. Oto posłuchajcie historji jednej takiej małej. Na imię było jej Germana. Mając pięć lat utraciła swoich rodziców i kiedy przyprowadzono ją do sierocińca bardzo się wystraszyła, albowiem pierwszy raz zobaczyła Siostrę w kornecie. Minął dzień a już dziecko ośmieliło się słodkiemi słowami i dobrocią tak, że sama zbliżyła się do zakonnicy ujęła różaniec i ucałowała Chrystusa. Potem Germana chodziła na naukę religji, której uczyła jedna panienka chińska, która codziennie przychodziła do sierocińca. Będąc nad wiek swój rozwinięta, pojęła szybko co to jest niebo i od tego czasu chciała tylko kochać i widzieć Jezusa. To był początek nostalgji nieba. Pewnej nocy zachorowała na ropne zapalenie oczu. Z podziwienia godną cierpliwością, mimo bólu znosiła bez najmniejszej skargi i płaczu opatrunki, które czyniła Siostra. Po pięciu dniach stan jej się poprawił, lecz będąc słabą i delikatną popadła w nową chorobę, a mianowicie dostała febry, która jej nie oszczędziła. Za każdą wizytą Siostry, to małe anielskie stworzenie nie pytało się o nic jak tylko: »Moja Siostro, kiedy pójdę do nieba? Czy wkrótce?« Jednego dnia, kiedy Siostry były na Mszy św., mała próbowała swych sił i wyszła z łóżka na pole i skierowała swoje kroki w stronę gór. Powstało wielkie zamieszanie, kiedy Siostry powróciły i nie zobaczyły chorej w łóżku. Szukano jej po całym domu, a kiedy

jej nie można było znaleść, wybiegły na pole i tu ku swemu zdziwieniu ujrzały ją idącą drogą urwistą. Pobiegły Siostry za nią i kiedy zapytano dokąd idzie, odrzekła z naiwnością: »Idę do nieba«. A gdzie jest to niebo? zapytała Siostra. Wowczas mała Germana ukazała paluszkiem błękit nieba, który zdawał się dotykać gór. Biedna! Kilka dni jeszcze cierpień, a duszyczka jej uleciała zakosztować rozkoszy niebieskich.

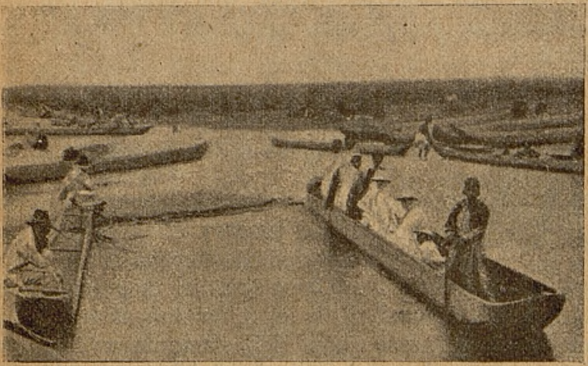
Zagłada krokodyli.

Z listu O. Engelvina, Tulear Madagaskar.

Moda jest to pani bardzo kapryśna, która żąda od ludzi i zwierząt ofiar, czasami nawet okrutnych. Niezliczona ilość zwierząt traci życie dla zadowolenia jej kaprysu. Dzień ofiarowania krokodyli dla jej celów już naszedł, gdyż od niejakiego czasu skóra ich, starannie wyprawiona, okrywa stopy elegantek, opasuje ich kibić wysmukłą lub przemienia się w torebkę ręczną. Madagaskar obfituje w krokodyle, a ludność tubylcza ochrania je, oddając im cześć wyższą i nazywając krokodyla „królem wód".

Krokodyl, niezaprzeczony pan w swojem królestwie przeźroczystem, nie zmusza do podniesienia opłat i danin ani swych poddanych ani też sąsiadów t. j. ptactwa wodnego, wołów, jak również i samego człowieka. W czasie wielkiego gorąca wyleguje się leniwie na brzegach rzek, trwając tak całe godziny bez ruchu, wchłaniając... słońce.

Człowiek, który przybiera sobie często rolę łupieżcy, wypowiedział wojnę, krokodylowi, którego skóra daje mu źródło bardzo wielkiego zysku. Zwykle krokodyl daje się łatwo złapać na przynętę jak wielka ryba. Czasami dochodzi jednak do 5 metrów długości i przeciwko takiemu siłą nic nie zrobimy



Na rzece Madagaskaru.

tylko podstępem. Rzuca mu się wówczas kawał mięsa, w środku którego tkwi haczyk stalowy. Mimo złapania staje się niebezpiecznem a to dzięki swemu systemowi nerwowemu, który jest nadzwyczaj rozwinięty i który powoli zamiera. Ruchy te mimowolne mogą zaskoczyć znienacka powodując często więcej strachu niż szkody. Nieraz jednak może powalić człowieka na ziemię łamiąc mu nogę. Pewnego dnia złapałem

małego krokodyla na metr długiego. Po zabiciu go, kiedy mój preparator rozpruł mu brzuch i nalał zimnej wody, wówczas zwierzę poruszyło się z taką siłą, że człowek ów nie mógł go utrzymać, mimo, że nie był nowicjuszem w swej pracy. Mimo niszczenia ich, rzeki obfitują w nie, albowiem bardzo się rozmnażają. Matka krokodyla składa od 30 do 40 jaj, które umieszcza w piasku na brzegu, gdzie wylęgają się młode krokodyle.

Z Indushien.

List W. O. Franciszkanina Wenancjusza Guichard Pref. ap. w Indushien (Chiny).

Przesyłając sprawozdanie muszę przedewszystkiem wyrazić z radością mą najżywszą wdzięczność za zasiłek wspaniałomyślnie przyznany przez Dzieło św. Dziecięctwa naszej prefekturze w Indushien. Sierotki i Siostry zasyłają codziennie modły na intencję swoich drogich Dobroczyńców.

Matka chrześcijanka, zaledwo obudzi się rozum u jej dziecięcia, cierpliwie, łagodnie i z niewyczerpaną słodyczą uczy swego małego aniołka imion Jezusa i Marji i radzi mu, aby się litował nad temi najbiedniejszemi i opuszczonemi dziećmi krajów, gdzie panuje poganizm. Toteż dziecko, idąc za radami matki i katechety, stara się, jak tylko może, pomóc swym małym rówieśnikom i przywieźć ich do stóp Chrystusa i Marji. Te uczucia miłości i ofiarności wobec małych, opuszczonych pogan, zasiane w sercu dzie-

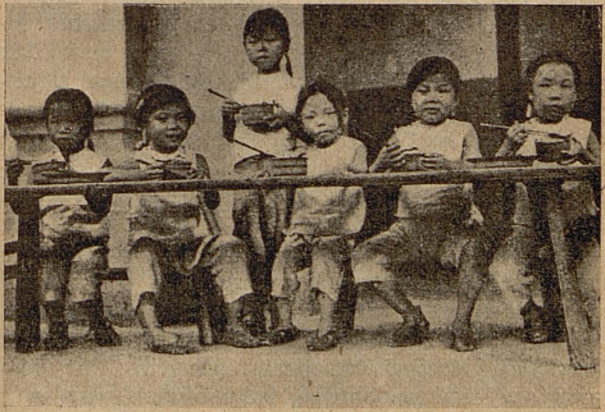
cięcia, rozwijają się na tym żyznym gruncie w sposób podziwienia godny. Dziecko chętnie mnoży swe drobne ofiary, ożywione tylko jedną chęcią: nawrócenia małych Chińczyków.

A teraz, przezwyciężając odległość na skrzydłach miłosierdzia, przybądźcie zapukać do bram naszego sierocińca w Tsing-chowfu, gdzie was przyjmą serdecznie i przekonacie się, że jałmużny wasze używane są oszczędnie na utrzymanie jaknajwiększej ilości dzieci-sierot. Przekonacie się tam, jak Bóg rozsiewa codzień cuda swojej łaski otwierając ochotnie raj dla tylu małych istotek, których bracia tysiącami pozbawieni są tego szczęścia. Co tydzień nowe, biedne i chore istoty przestępują próg naszego zakładu, a wiele z nich w takim stanie, że zaledwie czasu starczy by ochrzcić je i raj im otworzyć. Jakże często przychodzą one do nas zdrętwiałe, pół-martwe, błotem i krwią okryte, w brudnych łachmanach, nękane straszliwemi chorobami. Są to kwiatki zwiędłe na samym progu życia, a zbierane tu litościwemi rękami z gościńców, pod murami miast, na brzegach rzek lub w zaroślach. Większość tych biednych dzieci przeszła już całą tragiczną odysseę, która w nas budzi żywe współczucie.

Niedaleko od siedziby jednego z naszych Ojców mieszka rodzina pogańska Suin, pozostająca w żywem i szczerem porozumieniu z Misją katolicką. Po roku narodziła się im córeczka. Ojciec przybył tegoż dnia do Misjonarza z miną zasmuconą a zapytany o powód, wyznał że czuje się nieszczęśliwym, bo pierworodne jego dziecko jest dziewczynką, wskutek czego

przygotowane na urodziny potomka zabawy nie mogły się odbyć. Napróżno Ojciec starał się go przekonać, że narodziny córki są takiem samem zdarzeniem, jak urodziny chłopca. Pan Suin był niepocieszony.

Uważajcie przynajmniej, dorzucił Ojciec, aby mała nie była źle traktowaną. Ach nie! odparł — ale



Sieroty przy obiedzie.

ja często nie bywam w domu, nie odpowiadam zaś za uczucia mojej matki i żony. Nic się jednak złego nie stało i dziecko było przez wszystkich tolerowane.

W rok później Misjonarz złożył wizytę pp. Suin. Podczas gdy on czytał dziennik, żona trzymała na ręce ładne dzieciątko właśnie ową niepożądaną córeczkę.

Widząc, że pokój panuje w rodzinie, złożył im życzenia z powodu dobrego rozwoju dziecka. Ha! odpowiedział filozoficznie pan domu, — z dziećmi to jak na loterji, raz wyciągnie się dobry numer, najczęściej zły. Spodziewamy się, że przyszłym razem zamiast dachówki glinianej, przypadnie nam złota (chłopiec). Ojciec pożegnał ich życząc szczęśliwej przyszłości.

W jakiś czas później przybyła do zakładu katechistka z oznajmieniem, że nie wiadomo wprawdzie co zaszło u Suinów, ale słychać stamtąd same złorzeczenia. Wkrótce dowiedziano się przyczyny: urodziła się druga córka. Ojciec wysłał więc szybko katechistkę na zwiady, która powróciwszy opowiedziała, że znalazła dziecko leżące na ziemi, zawinięte zaledwie w jakąś ścierkę. Na pytanie, czy nie mogłaby dziecka zabrać i oddać do Misji katolickiej na wychowanie, babka się zgodziła natychmiast krzycząc, żeby wziąć sobie czemprędzej ten podarek djabelski. W ten sposób dostało się do żłóbka naszego Sierocińca prześliczne dzieciątko, któreśmy natychmiast ochrzcili. Oto jedna historja z setki podobnych, która okazuje wam ważność i konieczność instytucyj dobroczynnych Świętego Dziecięctwa.

Szczęśliwe są dziatki, które się dostają w sferę chrześcijańskiego miłosierdzia. W serca ich zasiane zostaje ziarno najcenniejsze, które się z czasem tak pięknie rozwija w drzewo, rodzące obfite owoce przez całe życie.

Polecając się Waszym modłom proszę o przyjęcie mych najpobożniejszych uczuć i wdzięczności w Chrystusie. *Ks. Wenancjusz Guichardt.*



車 力 人

Riksza czyli powóz chiński.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

O pracy w Stowarzyszeniu otrzymała Dyrekcja piękne sprawozdanie z *Międzychodu* n. Wartą diec.O poznańskiej

Stowarzyszenie w Międzychodzie liczy obecnie około 960 członków, zrzeszonych w 58 dwunastkach dzieci miejskich i 25 dwunastkach dzieci wiejskich parafji międzychodzkiej (Sowiagóra 2 serj', Drzewce 5 seryj, Muchocin 5 seryj, Kaplin 4 serje, Radgoszcz 4 serje i Radusz 5 seryj). Dyrektorem Stowarzyszeniaj jest Ks. Korcz, któremu dzielnie pomagało tamtejsze nauczycielstwo. Z powodu nieprzychylnego stanowiska władz szkolnych wobec Stowarzyszenia, ks. Dyrektor, nie chcąc narażać grona nauczycielskiego na ewentualne ujemne skutki, zrezygnował aż do nastania lepszych stosunków z formalnej współpracy nauczycielstwa, które mimo wszytko obiecało Stowarzyszeniu swoje moralne poparcie.

O żywem zainteresowaniu się misjami świadczą częste zebrania, poprzedzane nauką, a które kończyły błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Podczas okresu Bożego Narodzenia urządzono „Jasełka", które przyniosło 100 zł czystego dochodu, a które przeznaczono na Polską Misję w Chinach, z którą nawiązano kontakt. O współczuciu członków dla biednych świadczy Święcone urządzone w sali Domu Katolickiego przez dzieci zamożniejszych dla członków najbiedniejszych. Stowarzyszenie to może poszczycić się pięknym sztandarem poświęconym dnia 21 maja 1933 r., którego koszta 359 zł. zostały pokryte przez rodziców chrzestnych, wybranych z pośród rodziców dzieci, należących do Stowarzyszenia. Celem zebrania funduszu na odnowienie kościoła parafjalnego w Międzychodzie urządziło Stowarzyszenie wentę, która przyniosła 420 zł dochodu.



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Dziemianach

W miesiącach wiosennycch odbyło się po wsiach uroczyste przyjęcie dzieci do Stowarzyszenia przez ks. dyrektora Korcza w obecności członków Zarządu i rodziców. Uroczystości te odbywały się w szkołach pięknie ozdobionych na ten cel. Dzieci garną się do Stowarzyszenia, odmawiają sumiennie modlitwę za dzieci pogańskie i składają swoje skromne ofiary groszowe. Większa część dzieci z powodu ubóstwa jest zwolniona od obowiązku składania miesięcznej ofiary.

Pięknie rozwija się Stowarzyszenie w Dziemianach o czem donosi nam ks. Dziekan Podlaszewski.

„Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezusowego zostało w naszej parafji założone w roku 1932 podczas misji prowadzonej przez OO. Redemptorystów z Torunia. Na początek zapisało się około 160 członków. Obecnie jest już liczniejsze. Dzieci chętnie biorą udział w nabożeństwach i zebraniach, modlą się za misjonarzy, zbierają ofiary pieniężne i staniol oraz stare monety i znaczki. W zeszłym roku (1933) zebrały 124 zł. i $4^1|_5$ funta stanjolu i dużo znaczków, za co odebrały dzieci pochwałę od Koła Misyjnego Kleryków Seminarjum Duchownego w Pelplinie. Dzieci z ochotą ćwiczą teatrzyki treści misyjnej na Akademję Papieską i Chrystusa Króla. Ostatnio sprawiono ku wielkiej radości dzieci sztandar, który poświęcono w niedzielę po świętach Wielkanocnych. W załączeniu przesyłamy fotografję z uroczystości poświęcenia i prosimy o umieszczenie jej w Roczniku".

O wielkim zapale w pracy misyjnej w Wielkopolsce świadczą raz poraz nadsyłane sprawozdania z tamtejszej diecezji. Ostatnio nadesłał nam sprawozdanie Ks. Dziekan Giertowski z Łopienna, które podajemy in extenso.

Łopienno 29. V. 1934.

Do

Szan. Redakcji „Roczników Dzieła św. Dziecięctwa"

„Już w roku 1929 W-ny ksiądz dziekan Giertowski założył Stowarzyszenie św. Dziecięctwa przy miejsco-



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Łopiennie.

wym kościele. Aż dotąd wypełniało i wypełnia ono nadal z przykładną ścisłością i gorliwością wszystkie zadania swego programu, w czem ofiarnie współpracuje p. ochroniarka tut. ochronki; należy podkreślić, że tutejszą ochronkę utrzymuje wyłącznie osobistym kosztem ks. dziekan Giertowski. Obecnie Stowarzyszenie skupia 50



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Hnieznie. (arch. wileńska).

małych, w wieku szkolnym i przedszkolnym, zapaleńców Jezusowych.

Co dwa tygodnie urządza się zebrania, na których dostosowanemi pogadankami, wierszykami i pieśniami rozwija się i podtrzymywa miłość Jezusa i miłość dziecięcych pogańskich dusz dla Jezusa. Co roku obchód gwiazdkowy z przedstawieniem jasełek przeznaczają nasze dzieci św. Dziecięctwa sprawie misyjnej; mianowicie, treść każdego występu scenicznego i utworu,

osnuta na tle niedoli dzieci pogańskich i pracy misjonarza, przypomina zawsze licznie zebranej publiczności i dziatwie, święty obowiązek misyjny wobec pogaństwa śpiącego w cieniu śmierci. W międzyczasie młody murzynek — Polak, przechodzi wśród rozbawionej publiczności ze skarbonką i zbiera datki, które dochodzą do znaczniejszej sumy. W każdą niedzielę okresu Bożego Narodzenia, dzieci św. Dziecięctwa z płonącemi w rączkach świeczkami zbierają się około żłóbka Pana Jezusa, odmawiają litanję do Dzieciątka Jezus i śpiewają radosne kolędy. Urok tego miejscowego zwyczaju podnoszą przyniesione na rękach matek najmłodsze maleństwa, co jeszcze chodzić nie umieją. A cel uroczystości jasny. Mały Jezus już w żłóbku kochał i cierpiał za wszystkich, czyli i za małych pogan".

Do powyższego sprawozdania dzieci św. Dziecięctwa z Łopienna dołączają swe ofiary na Dzieło św. Dziecięctwa w wysokości 20 zł. przesłanych równocześnie osobnym czekiem i swoją fotografję z prośbą o umieszczenie wraz z powyższem w „Rocznikach".

Z miłemi pozdrowieniami dla „Roczników"
Dzieci św. Dziecięctwa w Łopiennie
pow. Wągrowiec woj. pozn.



Wykaz składek za miesiące kwiecień i maj 1934

Diecezja chełmińska.

Zł: Ks. Szybowski, Toruń-Mokre 4·50; *Dyr. Dz. Mis. Pelplin 2.029·35*; (w tem Bobowo 3·60; Biskupice 7; Borowymłyn 4·15; Brodnica 40; Brusy 30·35; Byszewa 18·50; *Chojnice 150*; Szk. SS. Franciszkanek 30; *Chełmża 100·10;* Grębocin 11·05; Gostyczyn 5·05; *Gruta 50·48*; Iłowo 32·99; Jabłonowo 15·57; *Jastarnia 50*; *Jeżewo 63·90*; *Kartuzy 169·41;* Karsin 10; Kaszczorek 1·60; Kokoszkowy 23; Kiszewa Stara 12·15; Kazanice 30; Konarzyny 21·75; Kościerzyna sem. naucz. 7·20; Kość. Jania 40·05; Krotoszyny 19·30; Krąg 5·35; Lidzbark 14·80; Lipusz 20; Mechowa 3·65; Miłobądź 8·50; Nawra 7·95; Nowe 40; Osiek 35; Ostrowite Golub 13·20; Papowo Tor. 40·10; Parchowo 14·15; Pączewo 14·50; Pelplin Coll. Mar. 19; Przysiersk 6·40; *Puck 52·30*; Raciąż 17; Sianowo 17·05; Skórcz 48·35; Sumin 27·30; *Starogard 255·35*; Swarzewo 34·65; Swornegacie 15·10; Szymbark 5·19; Tarpno Małe 20; Toruń-Mokre 25·65; Toruń N. M. P. 25; *Wejherowo 171·16*; Wda 9; Wudzyn 8; Zapceń 10; *Zblewo 60;* Złotowo 10; Zniwiarz 28·10). **Razem 2.033·85.**

Diecezja częstochowska.

Zł: Ks. Prob. Rogójski, Strzemieszyce 8·80.

Archidiecezja gnieźn.-poznańska.

Zł: Ks. Tatar, Poznań-Wilda 30; *Ks. Rólski, Bydgoszcz 57*; Ks. Dymarski, Poznań 30; Ks. Wojciechowski, Orle 7·50; Ks. Prob. Pewniak, Zduny 45·45; Ks. Szczerkowski, Zbąszyń 12·50; *Stow. ś. Dz. Kruszwica 64*; Ks. Jankowski, Krobia (Chwałk.wo 6·80) 12·60; Ks. Dworak, Pniewy 17; Ks. Jankowski, Janków Zaleśny 30; Stow. ś. Dz. parafji św. Jana, Poznań Komandorja 20; *Parafja*

św. Trójcy, Poznań 75 15; Ks. Prob. Poprawski, Goniembice 30; *Stow. ś. Dz., Chwałków Kość 70*; Stow. ś. Dz. Markowice 28·70; *Urz. paraf. Siedlec k. Wolsztyna 72*; Ks. Prob. Peik, Sieraków 25; *Ks. Prob. Kaja, Sadki 100·25; Ks. Dachtera, Inowrocław 92 68;* Aniela Lisowska, Wieleń n. Notecią 1·50; Stow. ś Dz., Międzychód n. W. 8; Boniewiczówna, Murzynno 0·30; Stow. św. Dz., Chojno 10·10; *Sekr. Gen. Mis., Poznań 812·80*; (w tem Żnin 19 45; Siedlec k. Kostrzyna 7 97; Grabowo Król. 10; Wyszyny 5 05; *Śrem 502 60*; Poznań-Górczyn 44; *Pleszew 50*; *Rawicz 111 93;* Chludowo 30; Inowrocław gimn. p. 31·80); Stow. św. Dz, Ostrówki 11·10; Stow. św. Dz., Kwilcz 6·62; Stow. św. Dz. Szkoły ćwiczeń Bydgoszcz 25; Ks. Ściesiński, Wilkowo Polskie 13; *Wyrembekówna, Gniezno 50*; H. Krawczanka, Bydgoszcz 3, Ks. Dziekan Gierłowski, Łopienno 20; Stow. św. Dz; Trzcinica k. Kępna 8; **Razem 1.789·25.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Parafja Lubliniec 79·28;* Urz. Parafjalny Knurów 28; *Szkoła Boguszowice 150·40; Rada Mis. Katowice 2.430·28;* (w tem parafja Bielsko 15; *parafja Bielszowice 166·11*; Brześce 6·71; Bujaków 15; (na wykup murzynka) 30; *Bzie 55;* Cieszyn (na wykup murzynka) 46; Czuchów 4; Gorzyce (na wykup murzynka) 7; *Hażlach 75·40; Janów 56*; *Jędrysek 86·40*; Jejkowice 19·55; *Józefowiec 68 60*; *Kamień 63·60; Katowice św. Piotra i Pawła 120·85*; Katowice-Dąb. 9·40; Knurów 33·10; Królewska-Huta św. Józefa 40; *Lędziny 50; Lubliniec 90·60;* Lubomia 3; Łaziska Górne 24·37; *Michałkowice 68·10;* Mszana 15·82; *Murcki 74·52;* Nakło 10; *Nowa-Wieś 65; Orzegów 57; Pszów 127; Radzionków 50; (na wykup murzynka) 62;* Raszczyce 1·20 *Rożdzień 109·45;* Ruda Śl. św. Józefa (na wykup murz. 40); *Siemianowice św. Krzyż (na wykup murzynka) 50;* Strumień (na wykup murzynka) 40.10; *Świerklaniec 56·60*; (na wykup murzynka) 25; Świerklany Dolne 33·80; *Świętochłowice 210;* Wyry 2;

Załęże 205; Żory na wykup murzynka 42). **Razem 2,687·96.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Kurczab Szydłów 5; Koło Mis. Kielce Sem. duch. 1·50; Ks. Rachtan Busko - Zdrój 25; Ks. Prof. Świrszczewski, Miechów służba szpitala 7; Ks. Porada-Skalbmierz 4. **Razem 42·50.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: *Stow. św. Dz., Wadowice 106·75;* Ks. Kasprzyk, Ciężkowice k. Szczakowej 36; Ks. Bajer od dzieci, z Babic, Kwaczały i Żarek 21; Ks. Święty, Wróblowice 2; *Urz. par., Rabka Zdrój 50;* Ks. Stopka, Olcza 8; Ks. Piątek, Kęty szk. św. Jana Kantego 7; Ks. Krzeptowski, Chrzanów 28 80; Ks. Czulak, Mszana Dolna 2·70; Kl. III. szk. ćwicz., Kraków sem. m. 1·80; Szk. powsz., Krystynów-Wodna 1 50; Ks. Rospond, Wadowice szk. p. ż. im. Konopnickiej 30; Ks. Mizera, Liszki 20·46; Urz. par., Lachowice 1·20; Dutka Marja, Wilkowice-Bystra 24, Ochronka IV i Zakład, Kraków Piekarska 9·60; Ks. Koniówka, Kraków szk. 23 im. H. Sienkiewicza 15; Ks. Prob. Weiss, CM. Kraków 47·50; (w tem p. Wilkowa 20; p. Kotelowa 11; p. Nowakowska 11; NN. 5 50); Dzieci Prądnika Czerwonego (Ks. Brodecki) 22; Arcyb. Najśw. Sakr. Kraków XX. Misjonarze 5; Ks. Gorączko, Szczakowa 13·26; (w tem szkoły 11·26; Anna Nieużyłówna 2). **Razem 453·57.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Chowaniec, Gródek Jagiell. (Srokowski Jan, Szponarówna M. Berendowicz Julja, Szkoła ż. i m.) 9·33, Ks. Prob. Poznański, Rodatycze 3·90; Ks. Gajdek, Kopyczyńce 4·45; Ks. Łuczak, Sokal szk. kr. Jadwigi 3·60; Ks. Terlecki, Monasterzyska szk. ż. 7·25; Ks. Fiałkowski ze szk. Założce, Gaje, Roztockie, Reniów, Białogłowy, Nieterpińce, Ratyszcze (Agn. Baran 0 95) 12·19; Ks. Podolecki, Złoczów szk. ż. 10; Unja Żyw. Różańca,

Tarnopol OO. Dominikanie 14·40; Ks. Korczyk, Bitków 7·60; Ks Zygmunt Kazimierz, Lubaczów 19 30; Urz. parafjalny, Rzęsna Polska 20 28; Kl. III. Szk. ż. im. św. Zofji, Lwów 5·60; Ks. Byra, Toporów 5·05; Ks. Ruczajewicz, Białokrynica 3·37; Szkoła żeńska im. Lenartowicza, Lwów 14·30; Szkoła męska im. Lenartowicza, Lwów 5·70; Ks. Łuczak, Sokal szk. im. kr. Jadwigi 3; Ks. Pochoda, Dolina 17. **Razem 166·32.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Kunegunda Zakrzewska, Kolno 2·60; Ks. Gerwel, Łyse 3; Ks. Zarzecki, Augustów 12; Ks. Krzewski, Kadzidło 4 10; *Ks. Balikiewicz, Raczki 50* **Razem 71 70.**

Diecezja łódzka.

Zł: *Gimnazjum H. Miklaszewskiej, Łódź 50;* Ks. Gajdzicki, Tomaszów Mazowiecki. szk Nr. 3. 25 50; Ks. Migasiewicz, Gomolin 21·60; **Razem 97·10.**

Diecezja łucką.

Zł: Ks. Kuczyński Łuck, szk. Nr. 1, 2, 3, 7 i czeska 14;

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Kapralski Horodec koło Kobrynia 3; Ks. Swerpel Kleszczele 3·60: Ks. Bohusz Łahiszyn 5; Ks. Olszewski Bielsk Podlaski 20; Szkoła I kl. Brześć nad Bugiem 10 35. **Razem 41·95.**

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Gościniak Ciechanów, szk. p. 10·60.

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Wnuk Jabłonna Lacka 6; Ks Kan. Pabisiewicz Węgrów Podlaski. szk. p. 6·25; Ks. Szulak Biała, Podl... szk. p. im. Ks. Brzóski 8·25. **Razem 20·50.**

Diecezja przemyska.

Zł: Sodalicja Marj. Nauczycielek, Przemyśl 20; Stow. św. Dz., Baligród 1; Ks. Bazylski, Przemyśl gimn. sem. PP. Benedyktynek 16; Ks. Paluch, Lesko 5; Stow św. Dz., Korczyna 7·12. **Razem 49·12.**

Diecezja sandomierska.

Zł: *Ks. Malarczyk, Sandomierz gimn. państw. 70;* Ks. Nowak, Bzin szk. p. 13; Ks. Polakowski, Jedlnia 15; Ks. Grelewski, Radom szk. Syrokomli 18; Gabrjela Czarnecka, Radom 4·80. **Razem 120·80.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Ks. Smołka, Kolbuszowa 10; *Ks. Dobrzański Bochnia szk. ż. św. Kingi 61·71;* Urz. par. od dzieci z Kupienina i Mędrzechowa 2·01; Urz. par., Lipnica Wielka koło Grybowa 15·50; Ks. Sułek, Mikluszowice 11·50; Ks. Kalisz, Pilzno 22·25; *O. Smoroński, Tuchów 100;* Ks. Biliński, Jodłownik szk. 3; Urz. par. Lisia Góra 12·80; Urz. paraf. Biesiadki 6·50; Ks. Prał. Walczyński, Tarnów 10; Urz. paraf., Gwoździec 6·85; Ks. Oleksik, Nowy Sącz 12·75; Sem. duch., Tarnów 9·30; Ks. Jeż, Sobolów 7·53; Ks. Grotowski, Czarna koło Pilzna 5; Urz. parafjalny, Rożnów od dzieci szk. 2·69; Ks. Witkowski, Dąbrowa koło T. od dzieci w Szarwarku i Brnika 4·40; Ks. Kulik, Żabno koło T. 23. **Razem 326·79.**

Archidiecezja warszawska.

Zł: *Ks. Paszyna, C. M. Warszawa 200*; (w tem *Apol. Gnadicz na wyk. i chrz. „Franciszek" 60;* Ostrowska dla swych murz. na Madagaskarze 40, J. H. Jamiołkowskie 12, Mieszkowska 9·93, Pacholczykówna 7; Piotr Mrówka 10; Lucyna Gawryszewska 3; Hania Stochlanka 2·50; reszta składki); *Archidiec. Dyr. Zw. Mis, Warszawa 103·15;* (w tem Ks. Kawiecki. Brwinów 73. Ks. Bogusz, Grodzisk Maz. 16·25; Ks. Miecznikowski,

Czerwony Dwór 40·50; parafja Lewiczyn 1; P. Suchońska. Milanówek 5·80; Halinka Piątkiewiczówna, Warszawa 2; St. Łyczkowski, Warszawa 0·60). **Razem 303·15.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: *Ks. Łaban, Ikaźń 60;* Ks. Zarzecki, Zalesie Dziśnieńskie 14·40; Ks. Wiz. Bekisz, Wilno szk. Nr. 28. 5; Ks. Zdanowicz, Wilno szk. powsz. Nr. V. 21. **Razem 100·40.**

Diecezja włocławska.

Zł: Ks. Kan. Zak Szadek (szk. Szadek 14·40; Przatow 1·80;) 16·40; Ks. Mścichowski, Tykadłów 8·15; Ks. Pomianowski, Szpetal Górny 8; Ks. Jaworski, Opatówek 7·55; *Dyrekcja Dz. Mis., Włocławek 79·34;* (w tem Ks. Goszczyński, Brześć K. 8; Ks. Głoskowski, Kłodawa 19; Ks. Mączyński, Zduńska Wola 10·14; S. Moczarska, Włocławek 16·50; Ks. Suliński, Uniejów 6·70; Ks. Jędrzejewski, Gosławice 0·85; Ks. Prokopowicz, Wierzchy 3; Ks. Kruszyński, Włocławek 9; Ks. Przedacz, Chełmica 6·15.). **Razem 119·44.**

Zagranica.

Zł: Paulina Kopiecka, Gliwice 2·20; *Stow. św. Dz. Ostricour-Otignies Francja 379·41.* **Razem 381·61.**

W sprawie opłacania roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.

Ofiara na dar chrztu . . . . 10 zł.

„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.

Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

„Pragnąłbym widziec wszystkie dzieci całego katolickiego świata zrzeszone w pięknym Dziele św. Dziecięctwa“. *(Papież Leon XIII.)*

„Dzieło św. Dziecięctwa jest pięknym Dziełem przedewszystwiem dlatego, że do pracy nad zbawieniem ludzi zaprawia już dzieci“. *(Pap. Pius XI.)*

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskimi*; 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy! W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło“ rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło“ zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.

CO ZDZIAŁAŁO

PAP. DZIEŁO ŚW. DZIECIĘCTWA DLA MISYJ?

Od czasu swego założenia to jest od roku 1843 Dzieło św. Dziecięctwa

zebrało **360.000.000** franków francuskich,
czyli **127.000.000** złotych,
ochrzciło **24.775.000** dzieci pogańskich,
wychowało **16.000.000** dzieci pogańskich.

Obecnie utrzymuje **15.000** szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Wspiera zakłady **435** biskupów misyjnych.

Dopomogło przeszło **700** tubylcom do stanu kapłańskiego.

W roku 1931 wychowywało to Dzieło **1.056.323** dzieci pogańskich, a chrzciło **644.007.**

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem stow. misyjnem katolickiem.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie.